Nr. 13

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 29 MARCA 1907

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 kor. półrocznie 2 korony. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 halerzy. Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Wiślna Nr. 5.
Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ulica Pawia Nr. 2.

Wszystkim Towarzyszom Czytelnikom i Prenumeratorom Prawa Ludu zasyłamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja!

Redakcya »Prawa Ludu.«

GDY DZWON ZAHUCZY.

Wnet zagrają dzwony na zmartwychwstanie. Rozgłoszę po świecie — daleko po ziemi całej, że żyje jeszcze idea miłości i braterstwa, dla której na świat przyszedł syn Boży i dla której śmierć poniósł na krzyżu.

Uciśnionym, biednym i wyzyskiwanym, tęskniącym za lepszem jutrem — przyniosą otuchę i nadzieję, że „co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć“. Z świeżym wiosny powiewem odczuje i chłop, że ma prawo do życia, że jak w naturze wszystko budzi się z wiosny nastaniem, tak i jemu czas przejrzeć nareszcie, podnieść się, ze snu długiego, otrząsnąć kajdany dręczącej go niewoli i żyć swobodnie.

A czas po temu wielki — bo już bieda i nędza rozwielmożniły się, szeroko po wsiach i chatach, bo głód i choroba stale nawiedzają ciche, nędzne zagrody chłopskie — bo krzyk już bije niezmiernej rozpaczy — krzyk niezliczonych mas chłopstwa i ludu roboczego za chlebem i pracą.

A czas wielki i możność po temu jest dana.

Reforma wyborcza zrównała wszystkich wobec prawa — zniosła przywileje szlachty, wielkich panów i bogatych fabrykantów — wyzwoliła rzesze chłopskie i robotnicze i dając im równy głos wyborczy — oddała w ich ręce losy całej walki wyborczej. Teraz chłopi i robotnicy mają możność dosadnego osądzenia dotychczasowych rządów, zaprotestowania przeciw haniebnej gospodarce stańczykowskiej, dania wyrazu swej woli przez wybór posłów, którzy dbają przedewszystkiem o interesy włościan i robotników.

Ale w wyborze tych nowych posłów trzeba być ostrożnym — trzeba dobrze przypatrzeć się tym partyom i stronnictwom, które przyjdą z obie-

tnicami złudnemi, aby ich potem nie wykonać, trzeba wilka odkryć pod skórą owczą, którą przywdziewa, by oszukać lud ciemny po wsiach i miastach. Partyj tych jest dużo i niejeden nie może się rozeznać, czego one chcą, czy są przyjaciółmi ludu pracującego, czy też czyhają na jego zagubę. Stronnictwo socyalistyczne odrazu każdy pozna: bo idzie ono otwarcie i jawnie — prowadzi walkę z wszelkim wyzyskiem i uciskiem, walczy z rządem, z obszarnikami, fabrykantami, kahałami i propinacyą i z rozzuchwalonym klerykalizmem. I dlatego socyaliści nie potrzebują lisim chodem zbliżać się, do ludu, ani łapać go na obłudne, podstępne słowa i obietnice — partya socyalistyczna wskazuje na to, co zrobiła dla ludu roboczego po wsiach i miastach i mówi chłopom i robotnikom: „jak dotychczas sprawy waszej broniliśmy, tak i dalej bronić ją będziemy“.

I wskazuje socyalna demokracya na dwadzieścia kilka lat swego istnienia w Galicyi, w których potrafiła zebrać i połączyć robotników w jedną wielką organizacyę, walczącą o prawa dla wszystkich, wskazuje na kilkanaście lat, w których piętnowała gwałty i nadużycia popełniane na ludzie, w których wykazywała na tysiącach zgromadzeń, jak gorzką jest dola chłopa i robotnika, wyjaśniała w milionach broszur, książek i gazetek, gdzie jest przyczyna biedy i wzywała wszystkich do walki z wrogami ludu.

Pomijamy już wszystkie zdobycze naszych organizacyi zawodowych, działalność naszych posłów parlamentarnych, a w szczególności tow. Daszyńskiego, którego imię drogiem się stało każdemu świadomemu robotnikowi i chłopu — chcemy wskazać tylko na reformę wyborczą i z dumą powiadamy, że osiągnięcie równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego jest dziełem wyłącznie partyi socyalistycznej.

To prawo dało losy kraju w ręce mas roboczych, zmusza ono panów i księży, których dawniej wybierali za wódkę i kiełbasę macherzy wyborcze i lizunie szlacheccy, do stawania przed chłopami i robotnikami na zgromadzeniach, do zbliżenia się do ludu pracującego, którego dawniej wstydzili się i pomiatali.

I dziś chłop i robotnik ze zdziwieniem widzi, że ten sam szlachcic, który dawniej nie chciał go znać — ten sam proboszcz, co wymyślał mu od pijaków i łajdaków — dziś nagle się odmienił i ze słodkiemi słówkami przychodzi na zgromadzenia ludowe i obiecuje złote góry.

Szczególniej tak zwane „centrum ludowe“ z judaszem ks. Rublarzem na czele, z lichwiarzem i pijawką chłopską Szajerem — teraz zaczyna się przymilać do ludu pracującego, choć ono zawzięcie zwalczało nową ustawę wyborczą, nie chcąc, by prawo to było dla wszystkich równe.

Całą biedę dotychczasową uważają za dopust Boży, łączą się ze szlachtą i panami bogatymi i żydami, bratają się z nimi i radzą, jak oszukać lud pracujący i wyłudzić mandaty poselskie.

Ale to im jeszcze za mało. Nietylko oszukują lud, ale jeszcze wynajęli się panom i szlachcie do rozbijania wieców ludowych i gdzie tylko mogą nie dopuszczają, by lud swobodnie obradował nad swoją dolą.

W tak zwanej „Radzie narodowej“ zawarli bratnie przymierze z tymi, co dotąd gnębili i gnębią lud polski i ruski w Galicyi, co nie chcą dać mu prawa równego do Sejmu — stworzyli komitet, który ma, jak dawny komitet centralny dla rozbojów wyborczych, okradać lud z praw jego i nie dać mu wybrać opozycyjnych posłów.

Dlatego przedewszystkiem zwalczać należy tych zdrajców sprawy ludowej — to „centrum“, które wynajęło się na pańskiego naganiacza i chwalcę nędzy chłopskiej i rządów szlacheckich. Dziś, gdy lud roboczy otrzymał potężny głos — powinien on z całą stanowczością wystąpić przeciw tym oszustom politycznym. Powienien policzyć tyle łez i krwi przelanej za 40-letnich rządów dotychczasowych, przypomnieć tę nędzę co zalega chatę chłopa i robotnika, tyloletni żywot głodowy, ciemnotę niezmierną, co panuje w chłopskim narodzie — i te wszystkie niedole — co tłoczą i uciskają robotnika we warsztacie i fabryce i chłopa na roli.

I gdy zasiędzie do stołu, by podzielić się jajkiem wielkanocnym — niechaj wspomni tych wszystkich braci, co daleko za morzem z tęsknotą patrzą ku stronom ojczystym — zdala od swych rodzin i kraju. Ich to wypędził głód i brak pracy i zła wola stańczyków rządzących krajem i haniebna gospodarka dotychczasowych, nieproszonych opiekunów, dziś oni w obcej ziemi umrzeć muszą, pracując dla obcych, wśród obcych.

To wszystko niechaj przypomną, gdy dzwon zahuczy — na zmartwychwstanie ludu roboczego!

Przerwanie obrad sejmowych.

Sejm skończył się! Posłowie szlacheccy rozjechali się do domów, aby grunt przygotować do nowych szwindlów wyborczych. Obrady toczyły się przez miesiąc, — a zapytać możemy śmiało: czy też kogo oprócz szlachciców obchodziło to, co się działo w Sejmie szlacheckim? Przepędzano jedne

ustawę po drugiej, jednę gorszą od drugiej — a ich skutki mają się po największej części odbić na skórze chłopskiej. To też nic dziwnego, że przy dzisiejszem rozbudzeniu politycznem kraju — wśród ludu Sejm w jego dzisiejszym składzie nie budzi wcale miłości i przywiązania. Przeciwnie. Budzi raczej uczucia szczerej nienawiści, albowiem ten Sejm, który jest bezpieczną ostoją i dzielnem schronieniem obszarników i ich lokai — nie może zasługiwać na przywiązanie ludu.

Gdy sejmowe obrady przerwano — odraczając je do jesieni — zobaczymy co też dobrego zrobił ten sławetny Sejm lwowski.

Najważniejszą ustawą, której nie załatwił, lecz odroczył ją na szczęśliwsze czasy jest ustawa o reformie wyborczej! Zepchnięto ją z porządku dziennego, przyjmując do wiadomości idyotycznie bezczelny wniosek Wydziału krajowego o zaprowadzenie V. kuryi z 10 mandatami! Pisaliśmy już poprzednio jak ten pokurcz szlachecki ma wyglądać, więc też nie będziemy tu tych dzikich pomysłów stańczykowskich jeszcze raz omawiać, dość będziemy mieć czasu w agitacyi o reformę wyborczą do S e j m u, k t ó r a s i ę z a r a z p o w y b o r a c h r o z p o c z n i e.

Ponieważ zaś na złodzieju czapka gore — więc już zawczasu zaasekurowali się stańczycy przeciwko śmiałym wystąpieniom socyalistów uchwalając kagańcowy wniosek Pinińskiego ograniczający wolność słowa.

Sejm chciałby się zabawiać w działalność społeczną. Obmyślił więc dla poprawy losu służby folwarcznej i domowej ostry regulamin, zaprowadzający w XX. wieku nowe poddaństwo.

Aby odciąć młodzieży wiejskiej dostęp do szkół wyższych, uchwalił Sejm ustawę o dwutypowości seminaryów nauczycielskich; odtąd wieś będzie miała odrębnych nauczycieli i odrębne szkoły, z których dopływ do oświaty wyższej będzie uniemożliwiony.

Nauczycielstwo, żyjące w haniebnych stosunkach, domagało się poprawy bytu — sejm uchwalił ustawę, która nędzy tej ani w części nie zapobiegnie.

Aby szkolnictwo galicyjskie oddać raz na zawsze w sidła klerykałów, aby w szkole, zamiast nauki, kształcić młode dusze w lokajstwie i lojalności, uchwalił sejm ustawę o samorządzie rady szkolnej krajowej.

Tak możnaby wyliczać długą litanię ustaw sejmowych, z których jedna reakcyjniejsza od drugiej, a wszystkie razem zmierzają do ulepszenia sposobów uciskania ludu, do utrwalenia nędzy i ciemnoty.

Ze stanowiska interesów ludowych nawet lepiej jest, że sejm krótko obradował, bo w przeciwnym razie reakcyjne wnioski i ustawy mnożyłyby się ciągle, bez końca.

Stosunki te nie zmienią się, póki nie nastąpi gruntowna zmiana ordynacyi wyborczej, póki nie wyrzuci się z sejmu pasorzytów, zasiadających tam na mocy przywileju, a nie otworzy się wrót ludowi.

Sejm zacznie żyć, zacznie działać naprawdę dla dobra ludu, gdy ten będzie należycie w nim reprezentowany.

A więc precz z sejmem przywilejów!

Niech żyje sejm ludowy, wybrany powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem!

Pachnie panu pańszczyzna!

Dowiadujemy się o sprawie tak brzydkiej, wskazującej taki brak serca i uczuć ludzkich u obszarnika, że choć z prawdziwem wstrętem nie wahamy się sprawy tej ogłosić.

We wsi Ł a z a n y w powiecie wielickim jest bardzo wielki brak wody. Dawniej była studnia na pańskiem, lecz gdy zdrenowano grunta, wody już więcej nie ma. Została tylko studnia w e d w o r z e. Z tej to studni czerpią wodę chłopi mieszkający bliżej dworu. Reszta wsi ma na drugiem końcu wsi studnię. Każdy powie: Cóż w tem nadzwyczajnego. Toż obszarnik Zdzisław Brzeziński zadowolniony, bo w studni woda świeża jest ciągle i dobra do picia. To jest prawda. Ale cóż wy na to powiecie, gdy Wam oświadczę, że nasz pan obszarnik wody nie daje — darmo! Nie chłopi kochani, ej nie! Chcesz chłopie brać wodę z dworskiej studni, to musisz p a ń s z c z y z n ą o d r o b i ć litościwemu panu obszarnikowi!

I t o a ż 2 d n i w r o k u z n u m e r u! Powiedzcie sami spokojnie się zastanowiwszy, czy to jest słusznie i sprawiedliwie? Czy godzi się nakładać pańszczyznę na chłopów za to, że wody zaczerpną ze studni. A zapytamy teraz, czy to może pan Brzeziński sam tę wodę fabrykuje, czy ją może posiał jak zboże i dlatego tak drogo sprzedaje tę wodę, bez której nikt się obejść nie może? — Nie chłopie! Tej wody pan Brzeziński nie posiał. Ona tam była i będzie choć z pana Brzezińskiego nawet proch nie zostanie! Jak powietrze tak i ta woda w studni dworskiej nie jest pańska, ale jest wszystkich własnością. A czy się to godzi wodę ludziom sprzedawać? To może niedługo pan Brze-

ziński nałoży 4 dni pańszczyzny na chłopa dlatego, że temsamem powietrzem oddycha, co jasny pan ze dwora!

A teraz proszę, niech tu najspokojniejszy człowiek powie, czy to jest słuszne i sprawiedliwe, czy to łajdackie [illegible]nerstwo nie woła o pomstę do nieba!

Ale to nie dość. Łazański pan to prawdziwy przyjaciel chłopa! Pasą się chłopskie krowy na ścierni — ale nie za darmo. 2 dni pańszczyzny na tydzień rób chłopie od krowy! — Sam nie zje i koniowi nie da!

W ten więc łatwy i godny pochwały sposób przychodzi pan Brzeziński do robotników za darmo na niego pracujących. A jak już musi płacić, to bardzo marne pieniądze płaci na dniówkę!

Byle handel szedł — to o uczciwość mniejsza! Ale chłop zapamięta sobie dobre uczynki tych miłosiernych baranków i porówna je z tem, co mu mówią socyaliści.

Łatwo odgadnie — kto ma słuszność i gdzie zbawienie dla chłopa!

Ruch chłopski w Rumunii.

Gazety przyniosły dziwne wieści o wielkich rozruchach chłopskich, które wybuchły w Rumunii, a które skierowane są przeciwko rumuńskim obszarnikom, tak zwanym bojarom i żydom. — Przyczyną tych rozruchów są stosunki rolne, jakie panują w Rumunii. Rumunia jest krajem wybitnie rolniczym. Prawie cała ludność żyje z rolnictwa, ale roli nie ma! Mają natomiast rolę wielcy obszarnicy tak zwani bojarzy, do których należy więcej niż połowa wszystkich gruntów! Naturalnym tego skutkiem jest, że chłopi rumuńscy, którzy żyją tylko z rolnictwa, muszą u wielkich obszarników pracować, albo też od nich rolę dzierżawić. Tymczasem rumuńscy bojarzy, podobnie jak i polscy bojarzy sami roli przeważnie nie uprawiają, lecz wydzierżawili ją żydom. Żydzi zaś zagarnęli tych dzierżaw olbrzymie przestrzenie. Ponieważ dzierżawcy żydzi zaczęli sobie wzajemnie role podkupywać i jeden przez drugiego płacił coraz większe czynsze — skutkiem tego cała ta niesłychana rabunkowa gospodarka skrupiła się na biednych chłopach! Bojar rumuński jak każdy tak zwany „szlachcic", leniwiec i oczajdusza skończony nic sam nie robił, lecz puszczał bez rachuby olbrzymie sumy otrzymane od żydów-dzierżawców. Ci zaś, aby zapłacić olbrzymie dzierżawy bojarom i sami wyjść na swojem, dusili w straszny sposób chłopów, którzy ze swej strony płacili dzierżawcom-żydom bardzo wygórowane czynsze dzierżawne!

Przyczyniła się do utworzenia tych stosunków w olbrzymiej mierze łajdacka gospodarka rządu rumuńskiego, który stał naturalnie po stronie bojarów i na skargi ludu nie zwracał najmniejszej uwagi.

Nic też dziwnego, że pierwszy podmuch nienawiści zwrócił się przedewszystkiem przeciwko żydom-dzierżawcom i wnet po całej wołoszczyźnie rozlały się ogromne watahy chłopstwa, którzy palą, plądrują dwory i folwarki, oraz mniejsze miasteczka.

Zauważyć zaś należy, że ten ruch chłopski jest dobrze zorganizowany, co zaś dziwniejsza, jak z wielu stron donoszą — doznaje poparcia ze strony rządu. Grozę położenia bojarów zwiększa to, iż wojsko łączy się z „buntownikami" — nie chcąc całkiem słusznie strzelać do swych ojców i braci. Mimo to w wielu miejscach krew się polała — wojsko zabiło dużo chłopów, ci również nie oszczędzali żołnierzy.

Co raz nowe i nowe tysiące chłopów łączą się w oddziały i mszczą dawne swe krzywdy. Rząd jest zupełnie bezsilny, a jako jedyny środek na uspokojenie rozburzonej ludności ma — bagnety i kule karabinowe! Tymczasem chłopi domagają się — ziemi i wolności!

ODEZWA

do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Pomimo rozporządzenia c. k. Ministeryum, aby przesyłki wyborcze traktowano jako pilne — słynne urzędy pocztowe w Galicyi traktują właśnie te posyłki jako całkiem powolne, — albo nawet jako powietrze! Albowiem mimo nadania gazetek przesyłki nie dochodzą do rąk odbiorców!

Z kraju dochodzą nas ustawiczne skargi na niedbalstwo poczt, które socyalistycznego pisma albo nie doręczają, albo doręczają po 2—3 tygodniach, albo zniszczone i porozrywane! Sam byłem świadkiem w Wieliczce, gdy jeden z prenumeratorów otrzymał list z poczty, a paczki gazet która przyszła równocześnie wcale nie dostał! — Dopiero po upomnieniu gazety mu wydano! Np. list z Wieliczki do Pawlikowic o 6 kilometrów idzie zaledwie tydzień!

Wzywam i proszę c. k. Dyrekcyę Poczt, aby podwładne sobie urzędy raz wreszcie pouczyła o ich obowiązkach. Płacimy za expedycyę po kilka

set koron — mamy prawo domagać się, aby naszą własność szanowano!

Jeżeli Dyrekcya nie potrafi sama zaprowadzić porządku, zwrócimy się do władz wyższych! Nie damy się krzywdzić! Tegoby jeszcze brakowało, aby losy agitacyi wyborczej zależały od much w nosie jakiegoś expedytora, albo złego humoru ks. proboszcza, który gazetki na poczcie rewiduje!

Żądam natychmiastowego zaprowadzenia i ścisłego przestrzegania porządku na poczcie!

Klemensiewicz
Redaktor „Prawa Ludu".

Z ruchu wyborczego.

18 Okręg wyborczy miejski; Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów-Wadowice.

Biała. W niedzielę dnia 24 marca popołudniu odbyło się w Białej na ulicy Wenzelisa 19 w sali p. Geratowej (dawniej Szymanka) publiczne zgromadzenie wyborcze, zwołane przez bialski komitet wyborczy socyalno-demokratyczny. Obecnych było z górą 250 robotników obu narodowości, polaków i niemców. Zamiast kandydata tow. dra Władysława Gumplowicza, który wprawdzie przyjechał do Białej, ale w ostatniej chwili zachorował na influenzę, przemawiał po polsku tow. Jan Szlam z Białej; mowa jego znalazła nader przychylne przyjęcie. Po nim wygłosił bardzo piękną mowę robotnik tow. Hengl w języku niemieckim. Przemówiło jeszcze kilku towarzyszy, między innymi tow. Nycz i tow. Dyduch, poczem rezolucya, popierająca kandydaturę tow. Gumplowicza, została jednogłośnie przyjętą.

Rozbójnicza agitacya centrowa. W niedzielę 17 b. m. zwołanem zostało do Kęt zgromadzenie ludowe, na którem miał stanąć tow. Gumplowicz i wypowiedzieć swój program polityczny. Zlękli się tego centrowi łotrzykowie z pod chorągwi ks. Stojałowskiego, operujący w tych stronach pałką i kijem, a że wiedzieli, że na zgromadzeniu, jak zwykle, na argumenty socyalistów nie znajdą odpowiedzi, postanowili wiec rozbić i ułożyli znakomity plan strategiczny.

Wydali odezwę zatytułowaną: „Obywatele! Panowie! Młodzieży chrześcijańska!" w której wzywają wszystkich do „chrześcijańskiego" rozbicia wiecu i pobicia kandydata, aby „ocalić Kęty od czerwonego widma".

Banda chuliganów zaległa salę zebrań i nie dała nikomu przyjść do głosu, wyjąc przeraźliwie i wyprawiając zwierzęce harce. Wobec tego wiec został rozbity.

A gdy towarzysze nasi odjeżdżali, napadli czarnosecińcy centrowi na nich i obrzucili ich gradem kamieni.

Przeciw kilku chuliganom wpłynie w tych dniach doniesienie karne, a na przyszłość potrafimy zabezpieczyć się przed podobnym łotrowskim rozbojem i pachołków ks. Stojałowskiego pouczymy o przyzwoitości politycznej.

Ks. Lampiarz niedługo cieszyć się będzie tym „tryumfem".

35. Okręg wyborczy wiejski: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki.

Jak to w Tęczynku kochają ks. Rublarza. W Tenczynku odbył się dnia 19 b. m. wiec przedwyborczy, na którym miał tow. Kurowski wygłosić swą mowę kandydacką. Ledwie jednak zabrał głos, rozległy się na sali szmery. Oto jakiś robotnik nieznający tow. Kurowskiego, wyczytał na kartce jego kilka punktów referatu, między nimi zaś nazwisko ks. Stojałowskiego. Przekonany, że to zwolennik Stojałowskiego mówi, odrazu huknął: „To stojałowszczyk, sprawić mu lanie" i w jednej chwili cała sala zerwała się w ogromnem oburzeniu. Tow. Kurowski, pojąwszy dopiero wtedy przyczynę oburzenia zebranych, wytłumaczył im ich omyłkę i mówił dalej wśród głośnych okrzyków i burzliwych oklasków całego zebrania. Uchwalono rezolucyę oświadczającą się jednomyślnie za kandydaturą tow. Kurowskiego, a piętnującą łajdacką, intrygancką robotę stojałowiecką.

Konferencya polityczna powiatu chrzanowskiego i jaworzyńskiego odbyła się 24 b. m. w Chrzanowie. Wzięło w niej udział 32 delegatów z 18 miejscowości. W żywej dyskusyi omawiano kandydaturę socyalistyczną z tego okręgu i jednomyślnie uchwalono popierać kandydaturę tow. Szczepana Kurowskiego i rozwinąć silną agitacyę w tym kierunku.

Uchwalono następujące rezolucye: „1) Konfecya uchwala, iż celem wykonania praw obywatelskich, zastrzeżonych nową ustawą wyborczą, robotnicy i górnicy zagłębia chrzanowskiego zażądają uwolnienia od pracy na dzień wyboru. 2) Konferencya uchwala święcić dzień 1 Maja wszędzie tam, gdzie tylko będzie to możebnem".

Podobne rezolucye przyjęła również konferencya zawodowa górników tychże powiatów, równocześnie obradująca w Chrzanowie.

Po konferencyi odbyło się olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał tow.

Kurowski. Zebrani uchwalili jednomyślnie wniosek tow. Słowika, oświadczający się za kandydaturą tow. Szczepana Kurowskiego.

Centrowcy dostają cięgi. W Ciężkowicach (pow. Jaworzno) odbyło się d. 24 b. m. wielkie zgromadzenie przedwyborcze. Tłumy chłopów i robotników zaległy salę zebrań, z zapałem przyjmując wywody referenta. Przewodniczył ob. Wojciech Ślusarczyk. O sytuacyi obecnej i programie socyalno-demokratycznym mówił tow. Fensterblau.

W dyskusyi zabrał głos centrowiec Stolarski, plotąc nieskończone brednie na temat „demoralizacyi socyalistycznej" i rzucając hojnie oszczerstwami na cały ruch robotniczy. Lecz tow. Fensterblau wykazał zebranym, jak niecne i haniebne są te oszczerstwa, czem jest „katolicki związek robotników" Zgórniaka i jaka jest robota centrowców.

Zebranych ogarnęło takie wzburzenie, że nieszczęsny centrowiec jak niepyszny uciekł ze zgromadzenia, wyszedłszy cało ze sali tylko dzięki referentowi, który musiał wstrzymywać chłopów i robotników od w[illegible]ia zasłużonej nagrody bezwstydnemu [illegible]ercy.

Poczem przemawiali jeszcze ob. Sołtysek i Musiał, uznając pracę socyalistyczną wśród ludu.

Zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucyę oświadczającą się za kandydaturą tow. Kurowskiego, a potępiającą niecną, judaszową agitacyę centrową.

Trzeba zauważyć, że w Ciężkowicach po raz pierwszy odbyło się publiczne zgromadzenie socyalistyczne, że klerykali myszkują tam już oddawna i zebrali też obfite plony swej pracy, czego najlepszym dowodem jest to zgromadzenie.

37. Okręg wyborczy wiejski: Zator-Wadowice-Kalwarya-Skawina-Myślenice.

Mucharz, dnia 24 marca 1907. Odbyło się tu zgromadzenie wyborcze. Przewodniczył tow. M. i S. Przemawiał tow. Sułczewski. Na wniosek tow. Hatki uchwalono wotum ufności Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej, jak również uchwalono kandydaturę tow. Sułczewskiego.

W Wadowicach biuro wyborcze komitetu polskiej partyi socyalno-demokratycznej mieści się przy ul. Zatorskiej 76 (dom p. Grzybka, parter).

40 Okręg wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce

Konferencya mężów zaufania powiatu wielickiego odbyła się w Lednicy dolnej dnia 24 b. m. Po wybraniu przewodniczącego tow. Kolanowskiego — zdawali sprawę ze stanu agitacyi w poszczególnych wsiach mężowie zaufania. Zaznaczyć należy, że sprawozdania wykazały jak bardzo gł[...]boko zapuściła korzenie już dziś agitacya nasz[...] w powiecie wielickim. Obliczenie głosów przyni[...]sło nadspodziewanie pomyślne wyniki. — D[...] drugiego punktu porządku dziennego przemawia[...] tow. Dr. Bobrowski Emil, kandydat Polski[...] Partyi Socyalno-Demokratycznej z okręgu wiejski[...]go: Podgórze-Wieliczka-Bochnia, oraz tow. Zygmu[...] Klemensiewicz. W dyskusyi przemawiał [...] Kluzik Fr. i tow. Baran Fr. Po odśpiewaniu „Czer[...]wonego sztandaru" zamknięto obrady wznosząc [...]krzyki na cześć partyi.

W Trojanowicach odbyło się dnia 20 marca bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze, któr[...] po referacie tow. Jaroszewskiego, uchwaliło jedno[...]głośnie popierać tylko kandydaturę tow. Klemensiewicza.

W Dąbiu pod Krakowem przemawiał na licznem zgromadzeniu tow. Klemensiewicz. Przewodni[...]czył naczelnik gminy p. Ostrożny. Po przemówieniu tow. Łapińskiego uchwalono jednogłośnie kandydaturę tow. Klemensiewicza. Dąbie, stara placówka socyalistyczna, jest miejscem, gdzie tow. Klemensiewicz przed 14 laty rozpoczął był swoją robot[...] agitacyjną, i z tego czasu ma on tu licznych znajo[...]mych i przyjaciół.

W Raciborsku zwołano na 23 marca liczne zgromadzenie, na które się zeszli włościanie nietylko z Raciborska lecz także okolicznych wiosek. Zgro[...]madzenie usiłował zakłócić Oleś ludowiec i jakiś Sporysz, który już nie z jednego pieca chleb jadał — ale się tylko 6-ciu za nimi oświadczyło. Przemawiał tow. Klemensiewicz i tow. Baj. W dyskusyi zabierali głos pp. Sporysz i Oleś, który jest ludowcem. Żądanie jego, aby za pośrednictwem „strejku generalnego" przeprowadzić zniżkę cen towarów, przyjęli zebrani śmiechem — albowiem pokazało się na pytanie tow. Klemensiewicza, że p. Oleś wogóle nie wie, co to jest strejk generalny! Zresztą p. Oleś mógł gadać co chciał, albowiem my nie odmawiamy głosu nikomu — przeciwnie więc jak ludowcy, którzy nie dopuścili do głosu tow. Kowalskiego na zgromadzeniu w Dobczycach. Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalili zebrani (oczywiście z wyjątkiem kilku ludowców) jednomyślnie kandydaturę tow. Klemensiewicza.

W Lednicy dolnej odbyło się dnia 25 marca zgromadzenie przedwyborcze. Zagaił tow. Baj, przewodniczył tow. Baron. Tow. Klemensiewic[...] w długiem przemówieniu, oklaskami przerywanem, wykazał przyczyny nędzy ludu oraz przedstawił gwałty i krzywdy jakie lud doznaje idąc drogą pra[...]

wdy w obronie swych praw. Postawioną kandydaturę tow. Klemensiewicza przyjęli zebrani hucznymi oklaskami i wiwatami na cześć kandydata! Po krótkiem powtórnem przemówieniu tow. Klemensiewicza, zamknął zgromadzenie tow. Baron. Na zgromadzeniu byli chłopi z odległych wsi oraz wielu górników, którzy idąc z roboty do domu wstąpili na zebranie, aby usłyszeć mowę swego kandydata.

Konferencya mężów zaufania gmin podmiejskich odbyła się 25 bm. w Związku stowarzyszeń robotniczych. Po przemówieniu tow. Klemensiewicza dokonano reorganizacyi komitetów, oraz złożono sprawozdania z dotychczasowego stanu roboty. Wyniki bardzo zadowalniające.

* * *

Zgromadzenia przedwyborcze odbyły się w następujących miejscowościach: 1) w Płaszowie, 2) w Prokocimiu, 3) w Pychowicach, 4) w Świątnikach, 5) w Nawojowej górze, 6) w Kościelnikach, 7) w Trzebini, 8) w Sławkowicach, 9) w Łazanach, 10) w Tęczynku, 11) w Ostrężnicy, 12) w Trojanowicach, 13) w Jawczycach, 14) w Bilczycach, 15) w Czerny, 16) w Trąbkach, 17) w Dębnikach, 18) w Dąbiu, 19) w Darszczycach, 20) w Krowodrzy murowanej, 21) w Miękini, 22) w Raciborsku, 23) w Przebierzanach, 24) w Wieliczce (konferencya), 25) w Nowej górze, 26) w Cezarówce, 27) w Ciężkowicach, 28) w Chrzanowie (konferencya i zgromadzenie), 29) w Balinie, 30) w Lednicy dolnej, 31) w Sance, 32) w Jawczycach, 33) w Lednicy dolnej.

Niechaj zabrzmi Alleluja!

Oto znowu dzień świąteczny,
Dzień zmartwychwstania zawitał
Któżby go znas, Drodzy bracia
Z wielką radością nie witał?

Dzwony grają! pieśń rozbrzmiewa
Po całej „Płaczu dolinie,“
A z tą pieśnią echo płynie:
Chłop i robotnik nie zginie

Oj! nie zginie! jak świat światem!
Lecz żyć będzie — w lepszej doli,
Socyalizm jego bratem
Wydrze go — z paszczy niedoli!

— Bracia, sześcio-letnia rocznica
Znów do serc naszych przemawia!
Lepszą przyszłość, lepszą dolę,
Po zmartwychwstaniu odnawia....

Wspierajmy się bracia wzajem
Dobrym słowem, i czynami....
Walczmy ze zdrajcami ludu!
Z centrowemi przywarami!...

— W nas jest, bracia wielka siła!
W zjednoczeniu, i w jedności,
Idźmyż przy wyborach razem,
A błyśnie nam: dzień radości!...

Żeby lepiej w kraju było,
Trza na „Czerwonych“ głosować
Trzeba: trudu, prac i znoju;
Agitacyi nie żałować.

Da Bóg dobry — przyjdzie chwila
Dla nas — bracia — lepszej doli,
Zapomnimy o tem wszystkiem,
Co nas już od dawna boli....

Więc łączmyż się bracia razem
Walczmy z wrogiem i ciemnotą,
A zwyciężym i zdobędziem
Lepszy byt i wolność złotą!

Alleluja, dzwony grają!
A nasz sztandar w górze wieje!
Stańmy pod niem, Bracia Drodzy!
W niem zostawmy swą nadzieję!...

Wesołych świąt! i serdeczny uścisk dłoni wszys kim czyte nikom »Prawa Ludu.« przesyła Chłop z pod słomiany strzechy od Wieliczki.

LISTY Z KRAJU.

Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie!

Wieliczka, dnia 24 marca 1907. Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie tych kilku słów w gazetce. Hej! ks. Reformaci! nie chcecie rozgrzeszać naszych kobietek, że chłopy ich czytają „Prawo Ludu“? Każecie naszym kobietkom palić gazetki i miotłami wypędzać socyalistów? Hej! księżulkowie! Będą Was nasze kobietki witać jesienią, jak będziecie jeździć jesienią po kweście za snopeczkami, kureczkami, gąskami, a nawet barankami! Hej nie będą te gąski w waszych żołądeczkach, ej nie! Tylko do nas przyjedźcie, to was powitamy!

Z pozdrowieniem A. N.

Ej księże Marcinie! wszak ludzie nie świnie!

Koźmice Wielkie, pow. Wieliczka, dnia 24 marca 1907. Szanowna Redakcyo! Proszę bardzo o umieszczenie tych moich kilku słów, które chce skreślić: Jako to nasz ksiądz Zdebski, wikary w Wieliczce zawsze występuje w kazaniu przeciw tym „zbrodniarzom czerwonym“! Dość, że już pierwej zawsze wołał o nich, lecz dzisiaj t. j. w Palmową niedzielę na prymaryi też sobie prawił o tych zbro-

dniarzach i rzucał takie bomby kłamstwa, że ci zbrodniarze słodkiemi słowami ciągną ludzi za sobą, jak muchy do miodu. Dalej, że chcą, aby do kościoła ścieżka zarosła trawą, a w kościele żeby stali dragoni! Ależ księże, a od czegóż są kasarnie! Ale to są wszystko wierutne kłamstwa, bo tego ci czerwoni nie chcą, ani nie wymagają, więc się nie kłopoć księże i nie mów tego w kazaniu, bo ci ludzie nie uwierzą! Raczej mów o męce Pańskiej, bo ku temu teraz czas, a nie o zbrodniarzach, ani też o palmowych drzewach, rosnących w południowych krajach, i o ich owocach, bo my nie chcemy w kościele nauki o drzewach!

Pozdrawiam serdecznie wszystkich towarzyszów czerwonych i czytelników „Prawa Ludu“, życząc wszystkim „Wesołych świąt“!

A. S., włościanka.

Czy starosta chrzanowski wie o tem nadużyciu?

Czatkowice, pow. Krzeszowice. Szanowna Redakcyo! Proszę zapytać, czy to jest słuszne prześladowanie nas chłopów: W piątek 22 bm. przyszło 2 żandarmów i wójt (co ledwie pisać potrafi) do domu Antoniego Korzyckiego i tam zastali żonę jego i małe dzieci. W gburowaty sposób, aż się dzieci poprzelękały, zaczęli wypytywać, kto tu był na zgromadzeniu, a gdy Korzycka nie chciała mówić, chcieli ją aresztować i bagnetami ją straszyli, że ją przebija! Czy to jest słuszne i sprawiedliwe? To jak panowie mają zgromadzenia, to im nikt nie przeszkodzi ani nie aresztuje. Ale jak się chce naród trochę pouczyć na wsi, to go zaraz do kozy ciągną! Chodzi im o to, żeby naród był ciemny i głupi, aby go pod swoją mocą mieli jak najdłużej! Ale pamiętajcie pankowie, że dzień waszego panowania już krótki!

Pozdrawiam Sz. Redakcyę J. H.

Nowosiółki. Szanowna Redakcyo! Dnia 4 marca odbyło się u nas kazanie księdza Dziekana, który przed mszą począł strasznie wykrzykiwać na ludzi i wyzywać od czartów i dyabłów, dlatego, bo nie zapisują się do „centrum ludowego“. Także 11 marca miał podobne kazanie, na którym znów groził, że nie da rozgrzeszenia temu, który będzie czytał „Prawo Ludu“. Zalecał „Gazetkę Niedzielną“, która to gazeta aż do nieba wprost prowadzi. Ksiądz Dziekan nie wie o tem, że jego owieczki zaprenumerowały „Prawo Ludu“. Pewno jak się dowie o tem, będzie groził, że się chłopi w piekle grzać będą. A co tam, chłopi się ani piekła nie boją, ani nierozgrzeszenia, tylko dalej czytają „Prawo Ludu“, bo to jest jedyna gazeta, która prawdziwie stoi po stronie chłopa i silnie jego interesów broni. A i drugą nietykalną personę tu mamy. Jest nią wójt kochany, który u nas dużo dobrego robi. I tak szkoła, która przeszło 5 tysięcy złr. kosztowała, teraz pustką stoi, a dzieci nasze chodzą do klasztoru do szkoły. I myślicie, że one co umieją? Nic nie umieją, a zamiast profesora, mamy kobietę do nauki. Pozdrawiam Szanownych Czytelników „Prawa Ludu“ i Szanowną Redakcyę. Z socyalno-demokratycznem pozdrowieniem

Czytelnik.

Pochód socyalizmu po wsiach.

Grabiny, obok Dębicy. Szanowny Redaktorze! W nietkniętej dotąd przez nikogo wsi odbyło się 12 b. m. zgromadzenie urządzone przez socyalistów w dużym domu gospodarza tutejszego Jana Raka. Przybyło sporo włościan oraz kolejowych robotników. Wybrano przewodniczącym włościanina Józefa Wielocha, zastępcą Jana Raka, sekretarzował Roman Strzałka. Przemawiał pierwszy tow. Packan, wyjaśniając chłopom wywalczoną ustawę wyborczą. Dalej wyjaśnił tow. Packan na żądanie jednego ze zgromadzonych, czy to prawda, że socyaliści chcą kościoły poburzyć i religię zniszczyć? Po wyjaśnieniu tej sprawy zobaczyli i wypowiedzieli chłopi, że ich tak tumaniono umyślnie, aby się wspólnie z robotnikami nie umieli bronić!

Wreszcie wybrano komitet, który dopilnuje wyborów oraz będzie przestrzegać, aby tylko na takiego głosować, kto stanowczo oświadczy, że do koła polskiego nie wstąpi. Zgromadzenie to poruszyło szeroką ludność. Ci, którzy nie byli, żałowali mocno, to też krzątają się, aby jak najprędzej zwołać znowu zebranie. W końcu wezwał tow. Packan robotników kolejowych, jeżeli chcą swoją dolę poprawić, aby jak najwcześniej przystąpili do organizacyi kolejarskiej. Przemawiało jeszcze kilku chłopów, nawołując do zgody i oświaty. Późno wieczór zgromadzenie zakończono. Znalazł się jednak jakiś głupi lizuń, który zmyślone plotki napisał czy zaniósł księdzu w Straszencinie. Ten na kazaniu sierdził się srodze. Radzimy księdzu proboszczowi uspokoić się, bo tu na zebraniu ani nawet nikt nie wspomniał o księdzu. Jesteśmy pewni tego, że gdyby tu byli sami socyaliści, to księdza by nie okradziono ani nie podpalano domostw! Dotąd nie było ani jednego, a księdza z pieniędzy okradli i kilka już razy podpalili i to w krótkim czasie.

Jak mieszczany kochają robotnika.

Brzezinka, 25 marca 1907. Szanowna Redakcyo! Pomimo odbycia dwóch zgromadzeń przedwyborczych w Oświęcimiu i Brzezince, w dniu 17 b. m. i uchwaleniu przez oba zgromadzenia kandydatów tow. Grossa z Białej jako posła i tow. Daszyńskiego na zastępcę. Nasze serdeczne świecz-

niki ciemności, z miasta Oświęcimia nie poczuli się na siłach, aby z klasą robotniczą i rolniczą zsolidaryzować się. I oto zwołał tutejszy wójt, p. Karol Śmieszek obywatelski konwentykiel wyborczy, który się ma zająć wyszukaniem odpowiego kandydata. Rzeczywiście jest to dla tych panów ważna rzecz. A mianowicie: Jeden z panów, nazwiskiem L. Gąsiorowski postawił wniosek, żeby takiego posła wybrać, żeby specyalnie bronił miasta Oświęcimia i żeby on był tutejszym rodakiem. Również by się starał u rządu, by obecny zgniły most drewniany na Sole, zastąpić żelaznym. Dalej, żeby obecną stacyę kolei żelaznej bliżej przesunąć ku miastu i ostatecznie drogi Oświęcimia wszystkie wybudować. No i na tem koniec! Hej panowie! A gdzie jest rolnik, chłop, co go rok rocznie Wisła topi? A gdzie armia robotnicza? Czy tylko wy jesteście! Hej do pracy rolniki, bo na was i nas chcą bat kręcić. Myślą, że to V. kurya, a to powszechne i równe wybory. My jesteśmy spokojni, o naszych kandydatów, a wy, to sobie możecie i 20 postawić, to dla nas obojętne! Niech żyje Partya soc.-dem. i jej kandydaci! Pozdrawiam Redakcyę i czytelników „Prawa Ludu“.

Czerwony wyborca z Brzezinki.

Odezwa kobiety do kobiet!

Michałkowice, 19 marca 1907. Szanowna Redakcyo! Prosiłabym o umieszczenie tych kilku słów — ja stała czytelniczka „Prawa Ludu“. Czytam też inne pisma, jak „Gwiazdkę“, „Wiechcia“ i „Gazetę niedzielną“ i ze wszystkich widzę, jak nasi czarni przyjaciele nie szczędzą trudu i czasu, aby tylko złowić mandacik od chłopa! A zapomnieli o tem, co mówi Pismo święte: Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a reszta wam będzie przydaną! Kiedy reforma wyborcza została uchwalona, to iluż różnych zabiegów się chwytali, aby ją wydrzeć z rąk robotniczych, choćby ino przypomnieć te podpisy na śluby na trzy lata! Tak się dziś przymilają do chłopa o mandacik, aby go i nadal trzymać w swoich szponach. Ale my Szanowni Towarzysze, mamy teraz drogą chwilę, z której, abyście skorzystali wy Towarzysze i wy Szanowne Towarzyszki. Czytajmy chętnie naszą gazetkę „Prawo Ludu“ i zachęcajmy drugim czytać, aby już raz strzepnąć z nas tych wszystkich ciemięzców! A uczynicie to w ten sposób, gdy poślecie na posłów prawdziwych opiekunów nas pokrzywdzonych. A tymi są ci „przeklęci“ czerwoni — ci co to wywalczyli reformę wyborczą — dla nas wszystkich równą! Prawda, że my kobiety nie mamy prawa głosu, ale też i my nie zasypiajmy sprawy, bo przecież różne dolegliwości ciążą na nas na równi z naszymi mężami. Więc baczmy, aby nasi mężowie na tych głosowali, którzy prawdziwie i sumiennie praw naszych bronią. Kończę i pozdrawiam Szanowną Redakcyę i Czytelników.

Marya S., żona górnika.

Baczność górnicy, którzy jedziecie na święta do domu.

Hermanice, przy Ostrawie, 19 marca 1907 r. Chcę przemówić do wszystkich górników w zagłębiu Ostrawsko-karwińskiem, którzy pochodzą z Galicyi i pojadą do swych rodzin i przyjaciół na Święta Wielkanocne. Co rok tysiące ludzi jedzie do rodzin dowiedzieć się coś nowego, albo coś nowego opowiedzieć. Więc przy jajku święconem nie zapominajcie Towarzysze przypomnieć Waszym przyjaciołom, na kogo głos w dzień wyborów oddać mają: a to nikomu innemu jak tylko kandydatowi Socyaliście. Oni to zdobyli powszechne prawo głosowania, więc oni mają dostać głosy od robotników i chłopów, jako ich obrońcy. Żal serce ściska, że ludowcy jak się zdawali ludźmi postępowymi, a dziś najbrudniejszych rzeczy się chwytają, aby tylko swego kandydata przepchać nie dbając, że takiem postępowaniem całe dobro ludu roboczego wkopują w grób. Przykład dam z mojej gminy Gruszów, gdzie ludowcy na zgromadzeniu nie dali mówić socyaliście. Dziwni ludowcy sami żądają swobody słowa, a drugiem go odmawiają. Przewodniczącym zgromadzenia był Topa, który był w gminie naszej pisarzem, ale wyrzucili go z pisarstwa i teraz schował się pod sztandar ludowców. Więc wieśniacy! W wybory spieszcie pod czerwony sztandar, a różni tłucgębowie plonów zbierać nie będą! Wasz Jędrzej Drob.

Głos z dalekiej ziemi do ojców w kraju pozostałych.

Muglinów, przy Ostrawie, dnia 19 marca 1907. Towarzysze i Czytelnicy naszych gazet socyalistycznych! Doczekaliśmy się bardzo ważnych chwil. Każda chwilka jest teraz dla nas bardzo drogą i musimy ją więc wykorzystać. Sytuacya polityczna jest bardzo poważna, gdyż na porządku dziennym znajduje się walka rozstrzygająca o naszej przyszłości. Do tej walki musi każdy chłop i robotnik wstąpić uzbrojony w wiedzę, organizacyę i odwagę. Każdy z powinien w tej walce walczyć z wrogiem naszym. Dlatego też odzywam się do Was Towarzysze, którzy pracujecie albo na ziemiach ostrawskich albo też w miastach innych, a przez to macie lepszą sposobność osięgnąć wiedzę. Pewno też każdy ma gdzieś na wsi ojca, brata albo przyjaciela lub znajomego. Zwłaszcza odzywam się do tych, którzy pochodzą z zachodniej Galicyi t. j. z powiatów, krakowskiego, dobczyckiego, wielickiego myślenickiego, wadowickiego — piszcie do swych ojców,

braci i znajomych, pouczając ich o znaczeniu nowych wyborów i o znaczeniu Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej. Osobliwie ci, którzy pojedziecie na święta do rodzin, starajcie się agitować za naszą partyą, a pouczać każdego.

W zachodniej bowiem Galicyi postawiła nasza partya kandydatów socyalistycznych na wsi, to też wrogowie nasi z całą siłą walczą przeciwko naszym kandydatom. Po ambonach kler głosi największe oszczerstwa na nas i naszą partyę. Księża nawołują do bicia każdego, który ze świata przyjedzie i chce drugich pouczać. A któż to są, ci robotnicy miejscy, których księża każą bić. Czyż to nie synowie, bracia lub krewni chłopów wiejskich, którzy z braku chleba musieli iść do fabryk lub kopalni, ale kler i szlachta boją się połączyć robotnika miejskiego z chłopem wiejskim, albowiem gdy to nastanie, wtedy koniec ich panowania. Oby się to jak najprędzej stało!

Z socyalno-demokratycznem pozdrowieniem

Stanisław Porabik.

Kandydatury ludowe.

Przedmieście sędziszowskie (pow. Ropczyce). Szanowna Redakcyo! Dnia 14 marca br. odbyło się w Dębicy zgromadzenie delegatów włościańskich naszego okręgu wyborczego, na którem uchwalono postawić z naszego okręgu dwie kandydatury, a to p. Siwuli na powiat ropczycki, a p. Krężla na powiat pilzneński na posłów, a na ich zastępców p. Strecka i Krajewskiego. Ogół włościaństwa z wyboru tych kandydatów jest zadowolony i z pewnością poprze ich przy wyborach. Słychać tylko, że kandydatury te niepodobają się niektórym, i ci powiadają, że się musi odbyć ponowny wybór kandydatów w Ropczycach, bo do Dębicy coś 8 gmin nie posłało delegatów. Każdy nie w ciemię bity zrozumie, że jest to krętanina, a owym krętaczom nie rozchodzi się o owe 8 gmin nieobecnych,a le o całkiem co innego, o to, że oniby chcieli kandydować. Ale takie sztuczki nie wprowadzą w błąd chłopów, bo jak na zgromadzeniu byli delegaci z kilkudziesięciu gmin, to z powodu nieobecności delegatów kilku gmin nikt rozsądny nie będzie trudził wszystkich delegatów nowym zjazdem. Zresztą na nic by się to zdało, bo ciemni kandydaci zostaliby wybrani, a owym maciwodom nie radzimy puszczać się na takie starościńskie sztuczki wyborcze.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę

Delegat.

Rzetelne słowa.

Sędziszów, w marcu 1907. Szanowna Redakcyo! Agitatorzy centrowi w sutannach i habitach nie zaniedbują agitacyi i w sposób urągający religii i sumieniom nadużywają konfesyonału przy spowiedzi wielkanocnej. Księża zamiast mówić o pokucie, poprawie, wypytują każdego, czy czyta gazetki, a jeżeli się kto przyzna, że czyta „Prawo Ludu“ lub „Przyjaciela Ludu“, to uważają to za największy grzech, grożą karami piekielnemi i nie dają rozgrzeszenia, mówiąc: „jeżeli ci milsza gazetka jak P. Bóg, to idź precz“! Namawiają zaś do czytania księżych piśmideł, jak „Wiechcia“ i „Gazety niedzielnej“, którą równocześnie breweidernie wpychają ludziom w dnie targowe. Mnóstwo więc ludzi odchodzi od konfesyonału bez rozgrzeszenia, dlatego tylko, że czytają „Prawo Ludu“. Możesz bracie mieć rozmaite ciężkie grzechy, możesz kraść, cudzołożyć, oszukiwać i t. d., a wszystko ci teraz odpuszczą, zwłaszcza, jeżeli tylko powiesz, że czytasz księże gazetki. Możesz za to być człowiekiem z gruntu uczciwym i pobożnym, a jesteś przeklęty i nie dostaniesz rozgrzeszenia, jeżeli czytasz „Prawo Ludu“ lub „Przyjaciela“. A jeżeli wszyscy, którzy czytają te gazetki, nie dostają rozgrzeszenia, to pomyślcie bracia, ilu [illegible] tysiącom ludzi niewinnych rozpolitykowani ksi[illegible] odmawiają posługi religijnej. Ale choć nam [illegible] chcą odpuścić, to ufajmy bracia, że nam P. Bóg [illegible]puści jeżeli żałujemy, który nie zważa na to, [illegible]y kto czyta „Wiecheć“ czy „Prawo Ludu“. A n[illegible]ardziej dokazują tu u nas tłuści Bernardyni. Nie wiedzą oni, co to bieda, bo im ludzie wszystkiego naznoszą za darmo, a chowani w dostatkach nie potrafią odczuć, to biednych ludzi boli. Niewinnie czynią gwałt sumieniu ludzkiemu odmawiając rozgrzeszenia za czytanie gazetek. Ale nie traćmy nadziei, towarzysze, niejednośmy już sroższe prześladowanie czarnych przetrzymali, to i to da Bóg zniesiemy. Bo ten Chrystus zmartwychwstający, co w obronie prawdy i ludu pracującego został ukrzyżowan, da zwycięstwo naszej sprawie i prawdzie, choć ona księży w oczy kole i to sprawi, że kiedyś będziemy mogli prawdziwie radośnie zaśpiewać: „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał... Alleluja!“ „Ale sędziami wówczas będziem my!“

Życzę Panu Redaktorowi i wszystkim czytelnikom „Prawa Ludu“ wesołych świąt.

Jeden z wielu.

Aż mu deska wyleciała.

Ocieka, powiat Robczyce. Szanowna Redakcyo! Nie siła było napisane w ostatnim liście od nas o naszym ks. proboszczu Piechowiczu — a nie Pachocińskim, jak go mylnie wydrukowano — a okropnie to księdza obruszyło, jakby go osa ukąsiła. Nijak się to księdzu nie może pomieścić w głowie, że ludzie w jego parafii, co dotąd byli

ciemni i posłuszni jak barany, z czem dobrze było księdzu i innym, zaczynają się przecie budzić, przecierają oczy i widzą powoli, że i koło nich nie wszystko się tak dobrze dzieje, jakby powinno. Tak ci też wyszedł w jednę niedzielę na ambonę i zaczął psioczyć, odgrażać się i straszyć tych co do „Prawa Ludu" piszą, że się ich nie boi, że mu nic nie zrobią i t. d. Juści kto dobrze robi, to się niczego nie boi, ale widno, że ks. proboszcz ma jakieś wyrzuty sumienia, skoro o tem aż na kazaniu gada. Dużo o księżach złego piszą, ale nigdy o tem, żeby ksiądz źle mszę św. odprawiał, albo źle chrzcił lub ślub dawał. A przecie do takich rzeczy ksiądz jest, a nie do polityki i do pieniędzy. Z początku udawał ks. Piechowicz, że mu o owo pisanie nic nie chodzi, ale w duszy widać inaczej sobie myślał i nie mógł wytrzymać, bo na końcu kazania, jak się nie zgniewa, jak nie huknie pięścią w ambonę — a jest to walny kawał chłopa — a tu gruch — deska wyleciała z ambony, aże się hr. Romer strasznie przeląkł, że aż podskoczył w ławce, a ludzie myśleli, że ks. Piechowicz z ambony leci na ziemię! Śmiali się z tego potem ludzie do rozpuku. Jedni mówili, że to chyba nie duch boży przez księdza przemówił ino jakieś złe, boby się przecie tak nie złościł i pięścią nie tłukł. Inni znowu widzieli w tem palec boży i gwarzyli, że to P. Bóg w dobroci swej ostrzegł księdza, ażeby w kościele nie mówił ludziom o polityce, że dlatego teraz tylko deska z ambony wyleciała, ale jak się ksiądz nie poprawi, to kiedyindziej cała ambona się zawali i jeszcze do nieszczęścia przyjdzie. Może sobie to ksiądz weźmie do serca.

Pozdrawiamy Pana Redaktora, a jak się co ciekawego stanie, to doniesiemy.

Na Wielkanoc.

Sosnowa, pow. Dobczyce, dnia 22 marca 1907.

Śmierć zwyciężona! Tryumf Chrystus święci,
Grób rozwalony — straż rządu ucieka,
Sekty kapłańskiej złamane pieczęci,
Błask opromienia Boga i Człowieka!
My też dziś święcim tryumf zmartwychwstania.
Z radością w sercu mrok ćmy zwyciężony,
I nam zabłysła Jutrzenka zarania,
Gdy pyszny stańczyk wreszcie poskromiony;
Nic nie pomogły groźby uciśnienia,
Ani te klątwy płochych sług ołtarza,
Bo socyalisty więzienie nie zraża.
Dzisiaj boleści więzy i cierpienia
Już nagrodzone, uwieńczone chwałą!
Zmartwych my wstali z długiego uśpienia,
Socyaliści wstrzęśli szlachtą całą.
Pierzchli w nieładzie, postrachem przejęci
Stróże, co trzymać nas chcieli w ciemnocie
Źle im radzili „Galicyjscy święci",
I osadzili w wstydu hańby błocie!
Więc „Alleluja" wołamy radośnie,
Zwyciężył hetman, co nami dowodził,
Dziś nam jest miło, że aż serce rośnie,
Bo nas z opieki szlachty oswobodził.
Więc świąt wesołych życzę zwolennikom
Sprawy ludowej, naszemu wodzowi
I posłom naszym, cnym socyalistom:
Brońcie nas dzielnie i bywajcie zdrowi!

Stojek z Sosnowej.

Austrya jako Głodomerya.

Rozbierając liczby jakie angielskie ministeryum handlu za rok 1903 wydało w swoich sprawozdaniach, w których zajmowało się głównie położeniem robotników przemysłowych, ich płacą i warunkami, w akich się znajdują, widzimy że robotnik austryacki stoi pod każdym względem najniżej ze wszystkich robotników wszystkich krajów Europy!

Zestawienie płacy tygodniowej robotników jednego zawodu o prawie jednej zdolności, daje nam następujący wynik:

Otrzymują płacę tygodniową:

robotnik amerykański	koron	46.34
„ angielski	„	33·85
„ francuski	„	25·42
„ belgiski	„	22·46
„ szwajcarski	„	21·60
„ austryacki	„	11·98

Wydaje na pożywienie tygodniowo:

robotnik amerykański	koron	17.66
„ angielski	„	15·64
„ szwajcarski	„	12·—
„ francuski	„	11·48
„ belgiski	„	10·84
„ austryacki	„	7·32

Zostaje więc na zaspokojenie innych potrzeb tygodniowo:

robotnikowi amerykańskiemu	koron	28·72
„ angielskiemu	„	18·20
„ francuskiemu	„	13·97
„ belgijskiemu	„	11·58
„ szwajcarskiemu	„	9·66
„ austryackiemu	„	4·58

Z przytoczonych powyżej krajów przemysłowych

świata jest Austrya typowym krajem głodowych płac. Jest krajem najniższych płac, i najwyższych cen środków życiowych.!

Kobiety — zbudźcie się!

Zbudźcie się, wyzyskiwane i pozbawione praw kobiety, i spojrzyjcie dokoła: wszędzie we wszystkich krajach wzrasta tęsknota proletaryatu do wolności i oświaty! Patrzcie, jak obok tej tęsknoty coraz jaśniej występuje potrzeba zdobycia dostatecznej ilości chleba, i wyraża się w ekonomicznych walkach między przedsiębiorcami i robotnikami! dostatecznego zarobku swych mężów zmuszone są Coraz większą jest ilość kobiet, które wskutek niedo pracy poza domem. Pracodawca w tych czasach dąży do tego, aby dla zwiększenia swych dochodów na miejsce silnych ramion męskich używać kobiet, młodocianych robotników, a najchętniej dzieci. Tysiące i tysiące kobiet i dziewcząt podlega przemocy wyzyskującego kapitału, i są przeto zmuszone w swoim własnym interesie brać udział we współczesnym ruchu robotniczym, jeśli nie chcą być winnemi zdrady względem swych braci robotników. W dzisiejszem społeczeństwie być robotnicą, to znaczy: być wyzyskiwaną na korzyść cudzego bogactwa, znosić troski, nędzę i niesprawiedliwość, nierzadko głód i hańbę. Podstawą dzisiejszego porządku świata jest wyzysk ludzi przez ludzi. Aby utrzymać ten stan rzeczy, próbuje się wszystkiemi prawnymi i bezprawnymi środkami przeszkadzać klasie robotniczej w dążeniu do poprawy losu. Jeśli kobiety i dziewczęta chcą żyć jak równouprawnieni ludzie, muszą one solidarnie, ramię przy ramieniu, wraz ze swymi mężami i braćmi walczyć, sprowadzić zupełną zmianę stosunków! Warto też i teraźniejszość uczynić jaśniejszą i piękniejszą, więc obowiązkiem jest kobiet już teraz, natychmiast, przyłączyć się do walk gospodarczych i politycznych.

Proletaryuszki! nie sądźcie, aby choć jedna z Was była niepotrzebną w walce o Wasze prawa, o Wasz honor ludzki! Jest nietylko prawem, ale obowiązkiem Was wszystkich brać udział w ruchu ogólno robotniczym. Popatrzcie na kobiety w Finlandyi: te wytrwałą pracą i solidarnością zdobyły już sobie prawo głosowania do wszystkich ciał prawodawczych (gminy, sejmu i parlamentu) — niech Was ich przykład nauczy, że już teraz coś, nawet wiele zrobić można!

Zbudźcie się, kobiety! Stańcie się bojowniczkami w szeregach socyalnej demokracyi, złączcie się w pracy z waszymi współbraćmi; pomagajcie torować drogi dla przyszłości!

Kronika.

Jak poseł Kubik nauczył rozumu ks. Fleischera. Na zgromadzeniu w Bestwinie w dniu 2 lutego br. zarzucił miejscowy proboszcz ks. Fleischer b. posłowi Kubikowi, że podpisał w dniu 20 lutego 1906 bluźnierczą interpelacyę przeciw Matce Boskiej, skutkiem czego ks. F. ostro przeciwko K. wystąpił. Poseł Kubik z miejsca zaprzeczył temu faktowi i zapowiedział, że wniesie przeciw ks. Fleischerowi skargę sądową o obrazę czci. Przyszło do rozprawy sądowej w Białej. Ks. Fleischer swych zarzutów cofnąć nie chciał początkowo i ofiarował dowód prawdy. Sąd sprowadził protokóły stenograficzne z Rady państwa, przytoczone w broszurze, wydanej przez Stojałowskiego, z których się przekonano, że podobnej interpelacyi Kubik nie podpisywał. Wobec tego dr. Rosner, jako pełnomocnik ks. Fleischera zgłosił się do Kubika, aby się pogodził i cofnął przeciw ks. Fl. skargę. Poseł Kubik postawił warunki, które ks. Fleischer przyjął i wystosował oświadczenie, w którem przyznaje, że do zarzutu swego został jedynie przez broszurę drukowaną pod napisem „Nasze stronnictwa polityczne: Ludowcy ich historya, zasady i dążności“, wydaną nakładem wydawnictwa „Wieńca-Pszczółki“, w błąd wprowadzony, wobec czego zarzut swój cofa. Prócz tego oświadczenia ks. Fleischer poniósł koszta postępowania karnego i zobowiązał się złożyć przez swego pełnomocnika 30 koron na ubogich i obrazę publicznie odwołać w „Przyjacielu Ludu“. Takie bywają skutki broszury ks. Stojałowskiego przeciw ludowcom!

Kubik wytoczy również proces redaktorowi „Prawdy“, ks. Kądziole, o tę samą sprawę.

Dobrodziejem chłopów jest dwór w Janczycach w powiecie wielickim. Tam żyć — nie umierać! W lecie zarobisz bracie gotówkę 40 ct. a w zimie nawet 20 ct. A jak chcesz rolę wydzierżawić, to ci to chętnie zrobią —. zapłać tylko 20 złr. z morgi i — chodź na pańskie za darmo 2 dni! — Niech więc żyje nasz dziedzic kochany, prawdziwy przyjaciel ludu!

Cukierki daje dzieciom ukochany ks. Wikary z Biskupic! A zkądże to taka czułość rozebrała jegomościa? Daje darmo, tylko na nauce zamiast religii uczyć, każe dzieciom prosić rodziców — aby nie dawali socyalistom domów na zebrania!

Paradny jegomość! Cukierkami tępi socyalistów! Różnych już mieliśmy — takiego jeszcze nie było!

Modlitwy za zbłąkane owieczki z Przebieczan każe odmawiać ks. wikary z Biskupic. Strasznie zepsuci ci Przebieczanie i ani chybi będą się smażyć w pieklisku, aż smoła będzie pryskać! A za cóż to takiego? Straszni to są zbrodniarze: oto cała prawie wieś, to — czerwoni! A ksiądz wikary nie lubi czerwonego koloru — chyba w szklance z czerwonem winem!

Dlaczego się dziecko prześladuje? Skarży się córeczka górnika J. Kolanowskiego z Wieliczki na prześladowanie ze strony nauczycielki Zofii Reicher. Pani ta każe dziecku stać ustawicznie na środku nie raz godzinę i dłużej. Gdy zaś matka przyszła się ująć za dzieckiem, uprzejmy dyrektor Gąsiecki z dzikim wrzaskiem kazał ją aresztować. Pytamy co to za nowa moda? Za co się dziecko prześladuje? Czy w ten sposób zyskuje nauczycielka miłość i zaufanie u dzieci? — Ten nowy wielicki sposób wychowania dzieci biednych — a więc prześladowanych — potrafimy w Wieliczce wykorzenić!

Gburowaty jegomość. Ks. Franciszek Widlarz ze Zwierzyńca obchodzi się dziwnie niegrzecznie z ludźmi. Na tow. Florczyka człowieka starszego i poważnego wołał ty i niechciał mu pozwolić dziecka do chrztu trzymać. Dopiero gdy oburzony do żywego tym niczem nie usprawiedliwionym postępkiem tow. Florczyk postawił się energicznie — jegomości rura zmiękła odrazu! Tak sobie róbcie dalej, a będą Was ludzie kochać!

Gdzież sumienie, gdzie sprawiedljwość? Jakie straszne krzywdy dzieją się robotnikom wiejskim, za którymi nikt się ująć nie może, może świadczyć następujący opis:

W Nowej Górze pewien górnik Koryczan Stanisław leży już 18 dni ciężko chory, potłuczony w kopalni. Zaś przedtem został za jakieś przewinienie skazany na 48 godzin. Onegdaj zjawił się u niego żandarm Lema Bazyli w asystencyi wójta i podwójciego i chcieli go musem odstawić do aresztu do Krzeszowic. Sprzeciwił się temu ojciec chorego, widząc, że syn w takim stanie jechać nie może. Wtedy przedstawiciele władzy poczęli go szarpać i przymusem zabrano go do Krzeszowic. W Krzeszowicach sędzia nie przyjął go, z powodu choroby i chory musiał jechać czemprędzej do doktora, bo choroba wskutek drogi pełnej zasp śnieżnych i błota — znacznie się pogorszyła.

Agitacya z ambony. Ks. Wojciech Łapiński z Bolechowic zabrania chodzić na zgromadzenia. Także sobie temat obrał przed Wielkanocą. Ale to się na nic nie zda, ludzie i tak pójdą na zebranie, a ksiądz straci, bo go kolęda ominie.

A gdzież to się podziały węgliki dla szkoły w Łazanach? Zimno było w szkole jak nieszczęście — dzieci z tego chorowały a węgli nie było! A gdzież się podziały? Chcemy to wiedzieć jasno i otwarcie. Przecież tam jest proboszcz przewodniczącym Rady szkolnej, a jego siostra żoną nauczyciela! Czy na plebanii także się nie paliło? I nauczyciel także z zimna zębami kłapał? Więc gdzież są węgle?

Na wszystkiem muszą zarobić. Jest w Łazanach nowy piękny dzwon. Nieboszczyk ks. Nawara zostawił na niego 300 złr., parafia złożyła 200 złr. — a za podzwonne każe sobie płacić proboszcz 1 złr. Dlaczego? To jest słusznie i ładnie i sprawiedliwie?

Ej! kościelny komitecie, nieporządki masz w kalecie! Na komitet kościelny w Łazanach dochodzą nas skargi. Dlaczego nie złożono dotychczas rachunków z 300 złr. na pokrycie dachu na plebanii ani nie wiadomo ile zapłacono za przegnite dachówki na organistówkę! Było na to 150 złr. — co się z tem stało? Gmina chce wiedzieć, co się z jej pieniądzem dzieje!

W powiecie wielickim odbyły się zgromadzenia w Bilczycach, Lednicy Górnej, Łazanach, Jawczycach oraz Sławkowicach. Na zgromadzeniach tych referował tow. Baj. Wybrano wszędzie komitety miejscowe agitacyjne.

W Przebierzanach na zgromadzeniu przedwyborczem odbytem 23 marca po przemówieniu tow. Jaroszewskiego uchwaliło liczne zgromadzenie włościan jednomyślnie kandydaturę tow. Klemensiewicza.

Kącik humorystyczny.

Idzie Maciuś...

Idzie Maciuś Fijak do księdza Stojała,
Idzie Wilk i Szajer, kompanija cała!
Bo już rada narodowa
Tworzy oddział dla Krakowa.
Oj, dana-dana-dana-dana-dana.

Oj biedaż nam bieda, czerwone straceńce!
Będą nam w nos dmuchać centrowe odmieńce,
Trzeba zgodnie i radośnie
Pokazać im, gdzie pieprz rośnie.
Oj, dana-dana-dana-dana-dana.

Będzie Lampiarz zbawiał zachodnią Galicyę,
Z Wilka i Szajera utworzy milicyę.
Ale nic mu nie pomoże,
Bo knot w lampie zgasł, nieboże!
Oj, dana-dana-dana-dana-dana.

Oddała nas rada w Lampiarzowe kleszcze...
Kto wie, może Rublarz odmieni się jeszcze,
Bo w Stojale taka dusza,
Że się ciągiem indziej rusza.
Oj, dana-dana-dana-dana-dana.

Oj, już się odmienić nie może, psia-jucha!
Ciągiem w miejscu stoi, choć się żwawo rucha.
Bo gdzie rada, zdrada wszędzie,
Więc bez niego nie obędzie!
Oj, dana-dana-dana-dana-dana.

Odpowiedzi od Administracyi.

Badula J Kożuchowicz W. Lip. dolna. Prawo Ludu wysyłamy regularnie: nie jest naszą winą, że nie otrzymujecie numerów. Prosimy zwrócić się na pocztę w Lipnicy murowanej. **Kuchta Franc.** Trzebinia. Prawo Ludu z czekiem posyłamy. **Banasik Bł.** Jaworzno. czek posyłamy. **Kowal Jan** Laszki. Żądane numera z czekami posyłamy. **Szpak Karol** Sól. Prawo Ludu i czek posyłaym. **Kliś Jan** Biała. Słowniczek wyrazów obcych wysłaliśmy 17 marca. **Pindera Ant.** Rakszowa. Reklamowane numera 9, 10, 11, zostały wstrzymane do dnia dzisiejszego, ponieważ nie otrzymaliśmy prenumeraty na r. 1907 Numera wysyłamy. **Chowaniak Jan** Zawoja. Reklamowane numera wysyłamy, prosimy o nadesłanie prenumeraty na rok 1907. Co do okazowego numeru „Naprzodu" prosimy udać się do Administracyi „Naprzód" Sławkowska 29. **Habiak Ludwik** Chodaczów wielki. „Prawo Ludu" posyłamy bez przerwy, nieotrzymanie Nr. 9.-11. nie jest naszą winą. Ponownie wysyłamy. **Szczotka Tomasz** Węgier. Górka. Żądane numera pojedynczo z załączeniem czeku posyłamy. **Porabik An.** P. Ostr. Reklamowane Nr. wysyłamy.

Odpowiedzi od Redakcyi.

M. F. M. Psary. Trzeba podać na wszystko świadków, są to bardzo brzydkie i ciężkie zarzuty. — Bez podania świadków nie mogę drukować.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy złożyli: Z organizowani kolejarze w Szczakowie —·96. Mickiewicz przez Głogowskiego 1·—.

OGŁOSZENIE.

Z balu, który urządzało koło miejscowe Unii górniczej w Średniej Suchej dnia 3 lutego bieżącego roku; **zostało czystego dochodu** na dom robotniczy 86 koron. — Zaś z miejsca płatniczego w Średniej Suchej i Rudolfa Ruczki zostało wybrane na dom robotniczy 20 K.40 hal. Razem więc 106 K. 40 hal.

Nadsyłajcie składki na fundusz wyborczy!

Z targów zbożowych.

Kraków, 19 marca 1907.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·50. Pszenica czerwona i żółta od 16·70 do 17·30. Pszenica węgierska od 17·10 do 17·60. Żyto krajowe od 14·10 do 14·50, Żyto węgierskie od 14·90 do 15·[illegible]0; Jęczmień na krupy od 14·90 do 15·30; Jęczmień browarny od 15·60 do 16·20; Owies z opłatą akcyzową od 17·50 do 18·[illegible]0 Proso od —·— do —·—; Tatarka od 1[illegible]·—. do 17·—; Kukurudza od 12·80 do 13·10; Groch od 19·— do 20·50. Fasola od 29·— do 30·—; Wyka od 14·80 do 16·—; Rzepak zimowy od 30·50 do 31·50; Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·—; Koniczyna nasienna biała od 70·— do 80·—: Tymotka od 50·— do 65·—; Esparsetta od —·— do —·— Soczewica od 32·— do 40·—; Słoma od 4·— do 5·—; Siano od 4·[illegible]0 do 4·80, Koniczyna pastewna od 6·40 do 6·80; Ziemniaki od 5·— do 6·— Jagły od —·— do —·—; Jaja za kopę od 3.60 do 4·80; Masło za kilogram od 2·20 do 2·60; Masło za garniec, od —·— do —·—; Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—; Okowita na 75° Tralesa hektolitr od —·— do 160·— Wszystko liczono w koronach.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.